

—

Administracja **Czasy w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumeratę** księgarstwa S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicz w Sułkowicach, Biuro dziennika Herza w placu Maryackim 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikarś róg Ryunku i ulicy Jana, handel Kestienich w Ryunku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadawanie** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 152, (prenumeratę p. W. Raczkowski Combeirov po Paryżem rue du Chemin de fer 44); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także wiedeński ogólny katalogi kufelne n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Lipsku, Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. G. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt i Comp.), w **Frankfurcie** pp. G. L. Daube & Comp. w **Warszawie** prenumeratę ogłoszenia w Banku Kasa Bankowa, ogłasza w Warszawie

wnie republikanin Rivet, bronił projektu utrzymać, że jest to środek dla ochrony Rzeczypospolitej. Następnie żądał głosu Clémenceau. Natychmiast w całej Izbie powstały niesłychane wrzaski, tak że Clémenceau, który wstąpił na trybunę nie mógł rozpocząć swej mowy. „Słuchajcie przyjaciele Korneliusza Hertza,” zawołał Déroulède. Nadaremnie prezydent dzwonił i przywoływał hałasujących do porządku. Ze wszystkich stron odzywały się nieprzyjaciele dla Clémenceau okrzyki. Centrum sykało, prawica przedrwiwała go, a ani jeden głos nie podniósł się w jego obronie. „Ten człowiek — woła Déroulède — jest zdradą kraju, gdyż jest zaprzędną Anglii.” Inny bulantysta wyzywał Izbę, aby nie słuchała Clémenceau, gdyż byłoby to hańba dla francuskiego parlamentu, gdyby taki człowiek mógł głos zabierać. Korzystając z chwilowej ciszy, zwrócił się Clémenceau do Déroulède'a: przećcież to pan zrobiliś mi propozycję, aby wspólnymi siłami Izbę rozsadzić, dla zapewnienia tryumfu powszechnego głosowania? Déroulède odpowiedział: „nie wiedziałem wtedy, że pan pobierasz pieniądze od zagranicy, nie jesteś agentem obcego państwa. Clémenceau nie istnieje już, pogrzebała go ogólna pogarda.” Clémenceau zagroził pojedynkiem. „Nie — zawołał Déroulède — pan nie jesteś wart tego, aby się z nim bić.” Po długich wysiłkach, udało się wreszcie prezydentowi uspokoić Izbę i Clémenceau mógł skończyć swoje przemówienie. Co chwila jednak przerywały mu wybuchy gniewu i burzenia większości Izby. Po odrzuceniu reformy wyborczej 232 głosami przeciwko 214, zabrał ponownie głos Déroulède, w sprawie osobistej. Był może — powiedział, — że proponowałem kiedyś p. Clémenceau przynajmniej, ale to są dawne dzieje. Teraz jemu zawiadzamy, że papiery Hertza znajdują się w posiadaniu Anglii, i dlatego to nominacja naszego ambasadora w Londynie, jest tak długo odwlekana. Wypadki w Bornemouth pozwoliły Glastonowi użyć skonsfiskowanych dokumentów przeciwko Francji. Izba zrozumie moje oburzenie, gdy ujrzalem na trybunie tego zuchwałca, który pod pozorem obrony powszechnego głosowania, bronił tylko własnego mandatu. Podobno mi się napiętnować co i nie dam mu żadnego zadośćuczynienia.” W podobny sposób odzywał się Millevoye, obu głosom przyklaskiwała większość Izby. Tak traktowany jest obecnie człowiek, który niedawno jeszcze był pierwszą potęgą polityczną Francji, rozstrzygającą o losach ministrów, gabinetów i programów. Ten groźny radykalista, nie znajduje obecnie w Izbie ani jednego obrońcy i jest bezkarnie znieważany wobec całego kraju. Rzeczywiście zgodnie z zapowiedzią Déroulède i Millevoye, odmówił zadośćuczynienia, jakiego od nich żądał Clémenceau, a ten ostatni ogłosił list, pisany z tego powodu do swych sekundantów, pełen pospolitych obelg. Jeżeli najbliższe wybory we Francji będą się odbywać pod hasłem antyradykalnym, to wynik ich może być nader ciekawy.

Bez hałasu, bez wszelkich dyplomatycznych korowodów przygotowuje się Anglia do pochwycenia państwa azjatyckiego, które ma 275.000 kilometrów kwadratowych rozległości, a które chociaż rzadko zaludnione i ubogie, ma przecież pod względem politycznym i geograficznym niezmiernie znaczenie. Już dawno podczas dyskusji parlamentarnych w Londynie wspomniano o Chanacie Kelatu. Lord Rosebery zapowiadał jakąś interwencję u chana, mówiono o wojskach indyjskich, wystawnych do Kelatu, o jakiejś okupacji, ale zawsze w formie nadzwyczajnej dyskretności i ogólnikowo. Żadne państwo europejskie nie zwróciło uwagi na tę akcję, a jednakże chodzi tu po prostu o Beludżystan. Położenie tego kraju pomiędzy Persją a Indiami nadaje mu wielkie strategiczne i handlowe znaczenie. Wpływ Anglików rośnie tam stale, choć powoli. Od niejakiego czasu placą oni chanowi Kelatu roczną subwencję 100.000 rupii i posiadają już Kwette i wawóz Bolan. W roku zeszłym wojska angielskie zajęły prowincję Mekran, graniczącą z Persją, a obecnie rząd indyjski postanowił zaprowadzić w tej prowincji własną administrację. W ten sposób Beludżystan będzie odcięty od morza, a wcielenie całego kraju do Indji stanie się tylko kwestią czasu. Podziwiać należy konsekwencję, wytrwałość i dyskretyę dyplomacji angielskiej. W innym kraju podobne postępowanie rządu wywołałoby burze parlamentarne i gabinetowe przesilenia. W Anglii cały naród czuje i rozumie, że rząd działa wyłącznie w interesie narodowym.

Korespondencya „Czasu”

Wiedeń 20 czerwca.

(!) Hr. Taaffe wrócił dzisiaj rano do Wiednia. Jego powrót z odpoczynku święcono w Pradze i Wiedniu.

W Pradze zgromadzili się „mężowie zaufania” Niemców czeskich — nawiasem mówiąc, historyka milczy, czy między tymi mężami zaufania znajdował się p. Plener, którego przybycie do Pragi można było, wobec usposobienia Czechów, uważać za rodzaj heroizmu — i przyjęli jednogłośnie rezolucję, żądającą, ażeby rząd utworzył sąd w Trutnowie w drodze administracyjnej i wzywającą równocześnie postów niemieckich z Czech do najsilniejszej opozycji, w razie, gdyby rząd tego żądania nie spełnił.

W Wiedniu znowno były w dniu przybycia hr. Taaffego wszystkie prawie liberalne dzienniki z moździerzy, grożąc także najsłabszym opozycją, w razie, gdyby rząd nie utworzył sądu w Trutnowie. Hr. Taaffe mógł więc być zadowolony z efektu, jaki jego powrót sprawił. Kto wie nawet, czy ze zwykłą sobie skromnością nie zawołał wobec tych manifestacji: *Zu viel meine Herren, zu viel*.

W szeregu tych manifestacji wypada ze względu polityki praktycznej podnieść artykuł w *N. fr. Presse*, która, jak zawsze, dla gładkości stylu gotowa jest na wszystko. Szanowny ten organ pisze o wzmiąnkowanej konferencji niemieckich mężów zaufania w Pradze: „Zaszedł wczoraj w Pradze wypadek, który na większe bezporównania znaczenie, niż walki robotników z policją, a mianowicie został wczoraj podminowany mur jedynej poważnej większości, jaką hr. Taaffe rozporządza.” Z artykułu *N. fr. Presse* wynika więc najpierw pośrednio, że utworzenie sądu w Trutnowie uważa ten organ lewicę za „zdarzenie” ważniejsze od kwestii socjalnej. Przeciwno tego rodzaju zapatrywaniom *kämpfer die Götter selbst vergessens*, ale przeciwko czemu wystąpić musimy, to przeciwko twierdzeniu, ja-

koby istniał już „mur jakiegś poważnej większości i jakoby ten mur upadł skutkiem sprawy w Trutnowie.” O ile wiemy, nie przyszła w ostatniej sesji parlamentu żadna poważna większość do skutku, a przyczyną tego była w pierwszej linii sama lewica. Jeżeli więc takiego „muru poważnej większości” niema, to nie mógł on zostać podminowany, nawet przez konferencje pod przewodnictwem p. Schmejkala. Jeżeli zaś zamierza lewica w przyszłości czynić swoje stanowisko w parlamencie zawissem od utworzenia sądu w Trutnowie, to jest to jej sprawa czysto partyjna, która z pytaniem względem utworzenia większości niema nic wspólnego. Dla nas jest i będzie w sprawie większości rozstrzygającym stanowisko, jakie zajął zasadniczo p. Jaworski, a jakie przez Kolo polskie zostało ratyfikowane. Na to stanowisko konferencje „mężów zaufania Niemców w Czechach” żadnego nie wywra wpływu.

Zachodzi jednak dzisiaj w każdym razie inte resujące dla polityka pytanie, co pocnie hr. Taaffe w najbliższej przyszłości? O ile znamy stan rzeczy, sądzimy, że zaprowadzenie sądu w Trutnowie w drodze administracyjnej, a więc bez ponownego zasięgnięcia opinii Sejmu, jest wykluczone. Większość prawników w ministerstwie jest zdania, że takie zaprowadzenie tego sądu byłoby nielegalnym. Wobec agitacji Młodoczechów koniecznym zaś jest postępowanie pod względem legalności najzupełniej jasne. Wykluczone jest dale, o ile sądzimy, wydanie jakichś wyjątkowych rozporządzeń dla Czech. Niema do tego dotychczas żadnej właściwej przyczyny. Lewica sama przeciwko temu się oświadcza, raz dlatego, że tego rodzaju rozporządzenia dotknęłyby także i niemiecką ludność Czech, a powtórę dlatego, że spodziewa się ona, iż w razie wydania takich rozporządzeń, znalazłoby się ministerstwo Taaffego, przy kwestii ratyfikacji tych rozporządzeń w parlamencie, bardzo łatwo w mniejszości i w razie koalicji lewicy z Młodoczechami i niektórymi żywiołami z prawicy. Możliwym wydaje mi się więc albo zwolnienie Sejmu czeskiego na krótką sesję przed rozpoczęciem obrad parlamentu, albo też pewne zasadnicze załatwienie całej sprawy bez względu na rezolucję „konferencji.”

W gruncie rzeczy jest podniesienie tej sprawy trutnowskiej do wysokości sprawy zasadniczej, jak wszystkie sprawy w ostatnich latach, prostym taktycznym manewrem lewicy raz dla obalenia ministerstwa hr. Taaffego, a powtórę dla ratowania swojej opinii u wyborców. W całym świecie jest liberalizm dzisiaj na wymarcu i wszędzie czepia się on jakiegokolwiek drobnej sprawy, którą podnosi do wysokości zasady, ażeby w ten sposób uzyskać u wyborców na jakiś czas pewną *raison d'être*. To zachowanie się lewicy nie powinno więc dziwić, ale co jest dziwnem, to to, że zachodzi ono popleczników i wiarę w tłumach. My mamy dzisiaj czas i chęć i to właśnie po wyborach w Niemczech, do bawienia się kwestją, czy w Trutnowie będzie sąd, czy nie! Ta kwestya rozognia umysły, ta kwestya rozstrzygać będzie o stanowisku wielkiej partji, ta kwestya zajmować będzie zapewne całemi miesiącami obrady parlamentu, ta kwestya obrabiana była przez konferencje kilkudziesięciu poważnych mężów! Dowodzi to: albo że sprawy socjalne nie nabrały u nas jeszcze tego znaczenia, jak gdzieindziej, albo że jesteśmy jeszcze ślepi. W pierwszym wypadku jest całe to zajęcie się sprawą demarkacyjną czeską chwilowo pocieszającym symptomem, w drugim stwierdzałoby tylko zdanie, że my wszędzie o jedną ideę zapóźno przychodzimy.

Praga 19 czerwca.

(P.) Czwartkowy artykuł wstępny *Czasu* może bardzo dobrze oddziaływać na stosunki w Czechach. Dzienniki czeskie zwykle jednostronnie z dzienników polskich przytaczają tylko uwagi, które zdają się pochłaniać ich chwilową taktkę. W ten sposób publiczność czeska, wstąpiwszy na pewną, choć błędną drogę, bywa wprowadzana w błąd, jak gdyby Polacy gorąco pochwalali tę drogę i byli gotowi bezwzględnie popierać każdą, choć zgubną akcję czeską. Nawet wybitni posłowie czescy niegają czasem takiej sztucznie wywołanej iluzji. Jakoż przed kilku laty, gdy ostrzegalem p. Riegera przed pewną niebezpieczną akcją (w sprawie rozporządzeń ministra hr. Gautscha), odparł mi: Ależ cała prasa polska stanowczo nas popiera! Zdłużenie to powstało ztąd i musiało powstać, że dzienniki czeskie z naszych dzienników przytaczają jednostronnie tylko pewne uwagi, a uprzedzając milczały o innych, jak o bardzo słusznych ówczesnych ostrzeżeniach *Czasu*.

Tym razem *Hlas Naroda* powtórzył cały artykuł *Czasu* i we wczorajszym numerze jeszcze raz obszernie się powołał na ten artykuł, aby wykazać błędność taktyki młodoczeskiej. Także *Nar. Listy* we wczorajszym artykule wstępnym omawiają wywody *Czasu*. Jest to rzecz zabawna, że organ młodoczeski odmawia nam wogóle prawa rozstrąsania spraw czeskich, które nie obchodzą nabyto Galicyi! Jeżeli jednak *Nar. Listy* w którymkolwiek dzienniku polskim odkryją uwagę, którą mogą poprzeć swoją taktkę, nie omieszka ją zawiadomić o tem swej publiczności. Według tej dziwniejszej teorii, do której organ młodoczeski uciekł we wczoraj, prasa polska nie powinna po trącać też o sprawy węgierskie, kroackie, a tem mniej o włoskie, francuskie i angielskie itd. Oczywiście licho to wybicie, zwłaszcza że *Narodni Listy* względem spraw galicyjskich nie trzymają się wcale podobnej praktyki.

Co do samej rzeczy, organ młodoczeski nie umie przytoczyć żadnego poważnego argumentu przeciwko wywodom *Czasu*. Boć nikt na serio nie weźmie twierdzenia tego organu, że naród czeski jest — bardzo zadowolony z rezultatów (!) dotychczasowej czynności postów młodoczeskich w Radzie państwa! Że Staroczesi także nie zdobyli prawa historycznego, to prawda, ale zdobyli wszechnie czeską, zniżenie podatku gruntowego, poważną pozycję w Radzie państwa i delegacyach, ministra dla Czech, większość w trzech Izbach handlowych, w sejmie i wydziale krajowym, rozporządzenie o równouprawnieniu językowemu z roku 1880 i 1886, pałac muzealny, Akademię Umiejętności itd. — w ciągu 10 lat tyle zdobyli, to nie żarty. Rezultaty zaś taktyki młodoczeskiej są te, że sprowadziła ustąpienie barona Pražaka, rozbiła dawną prawicę i jest bardzo bliską rozbicia dotychczasowej, przychylnej Czechom większości sejmu krajowego. Gdyby naród czeski był istotnie zadowolony z tych rezultatów, byłby ponadto skromny!

W każdym razie najszerze warstwy ludności czeskiej z *Hlasu Naroda* i z *Narodnich Listów* dowiedziały się, że *Czas* uczeiwie ostrzegł przed

niebezpieczeństwami, na jakie Czechów naraża taktyka młodoczeska. Nikt więcej od nas nie będzie ubolewał nad tem, jeżeli się te niebezpieczeństwa ziszczą, ale przynajmniej Czesi nie będą mogli obwiniać nas, żeśmy ich nie ostrzegli zawczasu.

Jeżeli jednak ponowne wczorajsze wykroczenia uliczne, bójki z policją i demonstracje przed kasysem niemieckim i resursą szlachecką dostarczają ważnego powodu do naszych ostrzeżeń, to także uchwała wczorajsze zebrania stronnictwa niemieckiego jest wypadkiem anormalnym. Uchwała ta wzywa rząd, aby drogą administracyjną przeprowadził utworzenie sądowego okręgu trutnowskiego. Stronnictwo niemieckie domaga się więc od rządu, aby zeszedł z drogi legalnej, przepisanej statutem krajowym. Dopóki to zalecał p. Plener tylko osobiście i dopóki tego żądały dzienniki niemieckie, rzecz była mniejszej wagi. Jeżeli jednak całe niemieckie stronnictwo w Czechach urzędowo zaprasza rząd do naruszenia legalności, jest to dowodem fatalnego przyćmienia uczucia prawa. Właśnie w stosunkach tak naprężonych, jak czeskie, najskrupulatniejse obstawanie przy literze prawa tworzy ostatecznie jedyną rękojmię dla wszystkich stronnictw, a Niemcy po pełniącej niewątpliwie grubą błąd polityczny, gdy te rękojmię samowolnie na szwank narażają. Że rząd nie pójdzie tą drogą, jest rzeczą pewną.

Sprawy miejskie.

Wybory do Rady miejskiej.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do Szanownych Wyborców Koła II-go oddziału pierwszego.

Zalecamy Szan. Wyborcom jako Kandydatów na Radców miejskich przy wyborze w piątek dn. 23 czerwca b. r. pp.:

1. **Chylickiego Michała**, redaktora *Czasu*.
2. **Muczkowskiego Stefana**, prezesa Izby notaryalnej.
3. **Dra Popiela Pawła**, b. profesora Uniwersytetu warszawskiego.
4. **Hr. Tarnowskiego Stanisława**, prezesa Akademii Umiejętności.

W Krakowie d. 21 czerwca 1893 r.

Józef Bielał, Władysław Boguński, Dr Tadeusz Browicz, Jakób Bober, Dr Leon Cyfrowicz, Maksymilian Ehrenpreis, Dr Henryk Feintuch, J. Władysław Fischer, Jan Geisler, Dr Jan Hajdukiewicz, Dr Leon Horowitz, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Franciszek Kasparek, Dr Władysław Lisowski, Dr Władysław Markiewicz, Leon Mikucki, Dr Karol Pieniążek, Karol hr. Scipio.

KRONIKA.

Kraków 21 czerwca.

— **JE. p. Namieśnik hr. Bałeni** przejechał dziś pospiesznym pociągim z Wiednia do Lwowa. Na dworcu krakowskim powitali go przedstawiciele władz. Jak nam telegrafują z Wiednia, miał p. Namieśnik wczoraj o godz. 1 po południu posłuchanie prywatne u Najj. Pana.

— **Podróż jeneralnego sztabu.** Szef jeneralnego sztabu, bar. Beck, z oficerami sztabu, między którymi jest 5 jenerałów, przybył wczoraj w podróży naukowej do naszego miasta z Niepołomic. Przyjazd nastąpił o godzinie 10 wieczorem. Bar. Beck mieszka u JE. komendanta korpusu Kriegerhammera, jenerałowice zaś prywatnie u wyższych wojskowych. Po całodziennym pobycie w mieście, odjazd nastąpi wieczorem.

— **Wybory do Rady miejskiej.** Dzisiaj odbywa się wybór 5 członków Rady miejskiej z koła III, oddziału 2-go. Głosowanie odbywa się w sali Rady miejskiej, gdzie przewodniczy komisyi r. m. Horowitz, a w skład jej wchodzi pp.: Kohn, Rząca, Kurkiewicz i Adolf Kaufman. Z Magistratu obecny adiunkt p. Buczkowski. Głosowanie odbywa się także w sali konferencyjnej, gdzie przewodniczy komisyi r. m. prof. Dr Rosenblatt, a w skład jej wchodzi pp.: Jawor-nicki, Schmeltke, Suski i Bernard Kaufman. Do godziny 11½ oddano blisko 330 głosów w obu salach.

— **Na spokojny duszy** s. p. Władysława Scipiona, słuchacza praw Univ. Jag., zmarłego 22-go kwietnia b. r. staraniem Towarzystw akademickich: Bratniej Pomocy, Chóru, Biblioteki Prawników i Czytelni, odbył się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów jutro dnia 22 b. m. o godz. 10 rano.

— **Zgromadzenie członków Związku handlowego kółek rolniczych**, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie odbyło się z powodu braku wymaganego statutu kompletnego. Wskutek tego wyznaczony zostanie nowy termin walnego zgromadzenia.

— **Na sprowadzenie zwłok** s. p. Lenartowicza złożono do dnia 21 b. m. 8.378 złr. 10 ct. do rąk p. Ksawerego Konopki, który uprasza wszystkich, co mają listy składowe, aby dla zamknięcia rachunków takowe zwrócili wraz ze zebranymi pieniężmi.

— **Klub szachistów** zawiadamia swoich członków i miłośników gry szachowej, iż siedzibę dotychczasową swoją przeniósł z ulicy Szewskiej do kawiarni p. Kijaka w Ryunku linia A-B. Wpisywać się można codziennie od godz. 5—7 po południu.

— **Na wizytację szkół** ludowych i średnich wyjechał Dr Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego, Lucjana Marynowskiego we Lwowie, notaryuszem w Brzeżanach.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Dyonizego Męcińskiego z Jarosławia do Przemyśla, Mojżesza Lindenbauma z Białej do Stanisławowa, Jakóba Saltermanna ze Stanisławowa i Wojciecha Dujanowicza z Tarnowa, obydwóch do Lwowa, Włodzimierza Lwa z Bochni do Stanisławowa, Bronisława Tyczyńskiego ze Stanisławowa do Krakowa, Józefa Serkowskiego z Krakowa i Antoniego Gettera ze Stanisławowa, obydwóch do Lwowa.

— **Rada miasta Lwowa** uchwaliła dla tymczasowego i częściowego pokrycia niedoboru budżetu nadzwyczajnego na r. 1893 zaciągnąć pod najkorzystniejszych warunkami najdalej do dwóch lat spłaćną pożyczkę do wysokości 800.000 złr. na podstawie rachunku bieżącego i upoważnić prezydenta miasta, a względnie jego zastępcę, w miarę rzeczywistych potrzeb, z tego kredytu korzystać i odpowiednio asygnować wydatki.

— **Posady supleńców.** Minister Gautsch wydał rozporządzenie, na mocy którego na przyszłość przy gimnazjach, szkołach realnych, seminarjach nauczycielskich męskich i żeńskich, posady supleńców nie

na jeden rok tylko, jak dotychczas, lecz na czas potrzebny mają być obsadzone. Jako dzień wstąpienia do służby ma być uważany dzień, w którym supleń stałe na usługi; gdy się okaże potrzeba otwarcia paralelek, Rada szkolna może natychmiast należyście potrzebną asygnować i postarać się w ministerstwie później o zatwierdzenie.

— **Nauka gimnastyki w szkołach.** Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie wniósł do Sejmu petycję o zaprowadzenie gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego we wszystkich szkołach publicznych. Sejm przekazał tę petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania wspólnie z Radą szkolną krajową. Rada szkolna przesłała w tej sprawie obszerną odpowiedź, w której przedewszystkiem dokładnie określa stanowisko, jakie zajmuje gimnastyka w planie nauk dla szkół ludowych, a następnie przytacza powody, dla których nie można teraz myśleć o zaprowadzeniu w szkołach średnich gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego. Zasadniczo Rada szkolna temu się nie sprzeciwia, owszem od lat wielu poświęca gimnastyce baczną uwagę i stara się o to, aby młodzież miała wszędzie sposobność do brania w niej udziału. To też obecnie uczy jej wszędzie, wyjąwszy dwa gimnazja w Buczaczu i w Brzeżanach. Nadto chce przysporzyć liczbę nauczycieli tego przedmiotu, przedłożyła Rada szkolna krajowa p. ministrowi wniosek utworzenia w Krakowie komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki i utworzenia także kursów dla kandydatów tego przedmiotu. P. minister zgodził się w zasadzie na wnioski Rady szkolnej krajowej, a obecnie toczą się rokowania z Uniwersytetem krakowskim i Towarzystwem „Sokół” w Krakowie, aby już w najbliższym czasie nastąpiło utworzenie komisji egzaminacyjnej i otwarcie kursów teoretycznych i praktycznych gimnastyki. Rada szkolna krajowa spodziewa się, że obie te instytucje po pewnym przeciągu czasu wydadzą szereg nauczycieli gimnastyki, mających obok ogólnego wykształcenia uniwersyteckiego, także gruntowną znajomość zasad i celów tej nauki, że równoległe z tem rozwijać się będzie także akcja około uzyskania dla każdego zakładu osobnych sal gimnastycznych.

— **Dyrekcja wystawy krajowej** przypomina we wszystkich działach przyjmowane będą tylko do d. 1 sierpnia b. r. — **Sześćset robotników** bez mała krząta się obecnie na placu wystawowym. Do budowy pawilonu dziennikarskiego i pałacu architektury przystąpili już pp.: Podhorodecki i Balaban. — Pawilon rolnictwa wzniesie architekt p. Bauer. Budowa pałacu sztuki, kierowana osobiście przez p. Cholewińskiego, postępuje w szybkim nader tempie i z końcem lipca b. r. będzie już pod dachem.

— **Z Jasielskiego** piszą nam: Już od maja zapowiedziana wizyta kanonicka Najprzewielebniejszego X. Biskupa Przemyskiego w dekanacie brzeskim obudziła niezwykły ruch we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego. Trudno opisać zapał i radość, jaka zapanowała w naszej okolicy na wieść o przybyciu Najprzewielebniejszego X. Biskupa sufragana Jakóba Glasera. Duchowieństwo, dwory, lud, wszystko garnęło się na wysięgi, aby okazać swoją cześć i uwielbienie dostojnikowi Kościoła. Wizytacja rozpoczęła się od parafii w Brzyskach, gdzie w d. 10 b. m. zjechał X. Biskup, przyjmowany już na dworcu kolei przez X. diekana Radeckiego i p. starostę Gabryszewskiego. W Brzyskach, po poświęceniu nowo wybudowanego kościoła, w pięknym stylu rzymskim, przyjmowanym był X. Biskup przez koloatora p. Stanisława Kotarskiego, marszałka rady powiatowej Jasielskiej, z całą wykwintnością i okazałością, temu domowi właściwą. Prosto z Brzysk podążył X. Biskup do Kołaczyc, gdzie udał się do kościoła w Bieżdziej, przed 13 laty spalonego a teraz gorliwocią i niestrużoną pracą obecnego proboszcza X. Stanisława Bodzara orestaurowanego. Na poprzednie zaproszenie hr. Stan. Romera przyjął X. Biskup uciegę wieczorną w Bieżdziej, która już drugi raz za tego samego koloatora ma zaszczyt przyjmowania biskupów przemyskich w 4-wiekowym swym familijnym grodzie. Drogą, udekorowaną flagami i lampionami, przy rzęsiстых strażalbach straży leśnej, przybył dostojny Gość do dworu, witany w progę przez sędziwą parę gospodarzy, otoczoną orszakami duchowieństwa, całej rodziny i licznie zebranych sąsiadów. Nazajutrz po dokonanej wizytacji kościelnej, przyjął X. Biskup ułh hr. Zborowskiej w Bieżdziej i żegnany z zapalem przez ludność, otoczony banderami konnemi, odjechał do Gogolowa i innych parafii, celem przeprowadzenia dalszej wizytacji.

— **O zaburzeniach w Andrychowiu** obiegają dziś pogłoski po Krakowie, utrzymujące, że przyszło tam do poważnych zamieszek socjalnej natury, że zaszły płażdownia sklepów itd., że wezwano wojsko dla usmierzania niepokojów. Pozytywne wiadomości żadne nie doszły nas z Andrychowa, zażądaliśmy więc telegraficznie informacji, pogłoski zaś notujemy z obowiązku kronikarskiego, pragnąc, by się nie sprawdziły.

— **Do Warszawy** przybył znany nowelista p. Adam Szymański.

— **Z Warszawy** piszą: Niedawno jenerał gubernator Hurko odbył znaczniejszy manewr kawaleryjski pod Raciągim w Plockiem z drugą brygadą kawaleryjską i pułkami 15 dywizji jeźdźnej. Manewr ten trwał od 12 godzin z południa do 7 wieczorem, a wszystkie pułki na zborne miejsce stawili się po marszu 29, 35, 42 wiorst, a uralski pułk kozacki musiał nawet przebiec musztrą odbyć drogę 70 wiorst. Mimo to, jak twierdzą naozci świadkowie, manewr wypadł ku zadowoleniu głównodowodzącego, konie były suche i nie okazywały uciążenia.

— **Wycieczka naukowa.** Dzieciwiciu studentów, którzy ukończyli w roku bieżącym wydział przyrodniczy w uniwersytecie warszawskim pod przewodnictwem prof. Amaliekiego, udaje się na wycieczkę geologiczną do gub. kieleckiej i piotrkowskiej, głównie celem zbadania pokładów geologicznych w okolicach Kielei i Chęcini, tudzież kopalni węgla w Zagłębiu dąbrowskim.

— **Z Piły** donoszą: Wody podziemne znalazły się nowy otwór, którym gwałtownie wybuchają. Musiano wiele domów pospiesznie rozebrać, inne runęły. Ulice wszędzie popękały. Poziom całej dzielnicy obniżył się o 70 cm. Burmistrz Wolf udał się do Berlina, celem zasięgnięcia rady rzeczoznawców. Do Piły przybył z Berlina wojenny pułk kolejowy dla prowadzenia akcji ratunkowej. Straty dotąd wynoszą 3 miliony. Handel ustał.

— **Nekrologia.** Marceli Gantier, obywatel ziemski z Królestwa Polskiego, zmarł wczoraj w Krakowie po długiej a ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek d. 22 b. m. o godz. 6 wieczorem. Zmarły był właścicielem dóbr Rzeplin w gubernii kieleckiej, w której, mieszkając długie lata, zyskał sobie powszechny szacunek wielką prawością charakteru. Przed kilku laty dotknięty ciężką nienleczalną chorobą, przeniósł się na stały pobyt do Krakowa, pozostawiając najstarszemu synowi rodzinny majątek.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 b. m. drugi gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego: *Poskromienie złośnicy*, komedia w 5 a. Szekspira.

— Dnia 20 czerwca przed południem pogoda, upał, po południu burza z niewielkim deszczem; termometr od +14.0 doszedł do +29.6 C. Barometr się podnosi: o godzinie 7 rano dnia 21 czerwca stan jego był 736.3 mm., termometru +15.0 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 22 czerwca: św. Paulina bisk. i Konsoreyi.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Dział retrospektywny przemysłu artystycznego na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. Wystawa przyszłoroczna we Lwowie ma mieć w swym pawilonie sztuk pięknych dział retrospektywny artystycznego przemysłu naszego kraju, a w szczególności Galicyi. Nie słuszniejszego, że tak, jak na wystawach wszechświatowych, jak na ostatniej w Pradze, obok przemysłu dzisiejszej chwili, znaleźć się powinien żywy obraz tego, co kraj nasz na polu przemysłu artystycznego dokonał, co zgromadził i jaką drogą do bogactwa swego przyszedł. Taki obrachunek z przeszłością może dać jedynie zbliżenie obok siebie i systematyczne ugrupowanie okazów starożytności, rozrzuconych po zbiorach prywatnych i instytucyj naszych, a częstokroć nieznanych i dla szerszej publiczności i nauki niedostępnych. Rozumie się, że urządzenie takiej wystawy na rok przyszły we Lwowie wkłada na nas wszystkich obowiązek, aby ona wypadła korzystnie wobec innych działów i umiała za interesować cudzoziemców. Obowiązek ten dotyczy w szczególności prywatnych posiadaczy zabytków artystycznego przemysłu i instytucji świeckich i kościelnych, przechowujących je u siebie; muszą oni one, z zaparciem się swej miłości posiadania, użyć okazów na czas pewien na wystawę. Bez tej ofiary chwilowej wystawa żadna się nie uda. Ale to nie dosyć; potrzeba dobrej woli naszych uczonych i miłośników, aby wskazywali, co gdzie się przechowuje lub ukrywa, aby wydobyć i zyskać okazy piękne i stosowne, ażeby żaden rodzaj przemysłu artystycznego upośledzonym nie był, niezapomnianym wyrób, charakterystyczny naszą kulturą i zabytek, prawo obywatelstwa kraju naszego mający. I tem właśnie systematycznym zgromadzeniem wszystkiego, co ważne na polu naszego przemysłu artystycznego z przeszłości, wystawa lwowska ma się różnić od wystaw starożytności, które dotąd urządzano w stolicach kraju, gdzie gromadziły się i przedmioty czysto pamiątkowe, a obszedło bez surowego sądu, co ma się pomieścić na wystawie, a co od niej wykluczone ma być ze względu na brak charakteru piękna artystycznego. Żadna z części dawnej Polski nie jest w tak szczęśliwym położeniu, tak bogata, jak nasza prowincja. Pomimo klęsk w przeszłości, zachowały się tu dawne rezydencje pańskie, a zamieszkujące je rody przechowują wspaniałe zabytki sztuki i sztuki na prodkach swych. Podhorce, Krasieczny, Łańcuty, Krzeszowice, Dziwów i tyle innych mniej znanych, mniej dostępnych rezydencji, mieszczą skarby sztuki i sztuki przeszłości; między niemi i okazy polskiego przemysłu artystycznego. Ogniska sztuki mieszczańskiej szeroko roztaczają się zabytkami cechowymi w okolicy i będą około Biecia i Sączów zaznaczać się licznie dochowanymi okazami, które nauka w ostatnich czasach poczęła odkrywać i rozpoznawać. Niema kościółka na Podgórzu karpaciem, aby się nie znalazły rzeczy ważne, formą piękne, a tak stosowne dla wypełnienia wystawy retrospektywnej, nie mówiąc już nic o skarbach katedralnych i bogatych muzeach, które znów są liczniejsze w naszej prowincji, niżeli w innych częściach Polski, jeżeli mowa o okazach rękodzieł artystycznych z przeszłości. W stolicach znajdują się bogate zbiory starożytności polskich u prywatnych posiadaczy, że wspomnę kolekcję p. Władysława Łozińskiego, uczonego badacza przemysłu artystycznego na Rusi, a którego słusnie widzimy głównym kierownikiem grupy XX na wystawie lwowskiej, a więc i działu retrospektywnego.

Danem jest wszystko, aby dział ten przedstawił się świetnie, ale potrzeba zająć się tem całego naszego społeczeństwa. Wskazówek, gdzie co jest, starania, ażeby okaz dostał się na wystawę, mamy prawo żądać i od tych, co zbiorów sami nie posiadają. Słusznie też prezydent wystawy lwowskiej i przewodniczący grupy artystycznej postąpili, rozdzielając zadanie zgromadzenia i przesłania na wystawę okazów między komitety lokalne. Taki komitet lokalny dla zebrania okazów z Galicyi zachodniej, do kościelnych zbiorów, a z dwu dyrekcji co do kościelnych, utworzonym został w Krakowie pod przewodnictwem dyr. Łuszczkiewicza. W skład jego wchodzi znani badacze starożytności i reprezentanci instytucji, obeznani z urządzaniem wystaw, chętni do poświęcenia czasu dla sprawy tej tak ważnej, tak uświetnić mającej wystawę i wzbudzić dla niej interes.

Komitet tak ukonstytuowany, w tych dniach rozpoczyna swą czynność rozsyłaniem deklaracji do posiadających przedmioty odpowiednie, obowiązując ich do przesłania wskazanych okazów w czasie oznaczonym na wystawę lwowską. Wszelkie zgłoszenia przyjmują komitety lokalny już dzisiaj z wdzięcznością, adresując do Biura wystawy (ul. Sławkowska, pałac ka. Sanguski). Zadaniem komitetu będzie, po otrzymaniu wypełnionych t. zw. deklaracji, wskazać te przedmioty, których nadesłania do Biura pragnie. Jakkolwiek bowiem właściciele i opiekunowie zabytków mogą również wprost wysłać okazy do Lwowa, to jednak komitety lokalny winien wiedzieć, co się posyła, aby ułowił wystawę od rzeczy nieodpowiednich. Komitet lokalny ułatwi wysyłkę przedmiotów cennych, gwarantując ich całość do chwili, w której znajdują się we Lwowie pod opieką prezydium wystawy i komitetu sekcyjnego. Szczegółowy wykaz rodzajów przedmiotów, które wejść mają w skład wystawy retrospektywnej lwowskiej, załączonym będzie do wspomnianych deklaracji.

Wścigi konne w Krakowie.

(Dzień trzeci).

Nie utrzymała się pogoda do końca wścigów. Poehód powozów w stronę toru dnia wczorajszego odbył się pod ulewą, *grand-prix* krakowski również podczas deszczu rozegrał się. Z tego powodu napływ przeciętnej publiczności na Błonia mniejszym był, niż w niedzielę, a nawet w sobotę — i tylko widzowie głównych trybun stawili się prawie w komplecie, dam nie wyłączając. Wśród tych ostatnich znnowu ujrzeliśmy hrabinę Andrzeję i Romanów Potockich, hrabinę Kin-

Żuż dnia 1 lipca 200,000 zł. do wygrania
b. r. na
wiedeń. promesę komunalną
po zł. 3 1/4 i 50 ct. stempel.
L. Wollzeile 10. — Mariahilferstrasse 74 B.

Osoba w średnim wieku, wdowa po obywateli, przybyła ze wsi, pragnie się umieścić do towarzystwa na wyjazd do wód, matkowania pannom lub do słabej osoby. Widzieć się można od godz. 2 - 5. Ul. Krupnicza Nr. 3, na dole. (1427-33)

Rządca ekonomiczny

45 lat życia, żonaty, bezdzietny, z dwudziestoletnią praktyką, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana. Adres: **W. W. w Krakowie, ul. Wielopole Nr. 10, III. piętro.**
(1426-4-4)

Uzdolniony i rutynowany
Mistrz techniczny

**znajdzie zaraz przyjemną posadę pod
korzystnymi warunkami (jednak bez
wikt) w apte „pod Koroną”
Alfreda Blumenthala w Bielsku (na
Szląsku). (1493-3)**

kawka L. 159, obok kościoła, poleca na spłatę wszelkie w zakres wchodzące narzędzia rolnicze jako to: **młocarnie angieli., młyńki (Backera), kłeryty, siewniki, pługi (Sack'a) grabiarki angielskie, trileury, pompy, studnie, lokomobile i t. d.** po cenach umiarkowanych. Cenniki wysła się na żądanie po cenach umiarkowanych. (1875-46)

Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.
w Krakowie
przy ul. Floryańskiej pod L. 6,
I. piętro. (1107-18)
Instrumenta wybierane osobiście
we fabrykach w Berlinie, Lipsku,
Dreznie, Wiedniu itd. itd.

SZCZAWNICA

**zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w powiecie Nowotarskim.**

z 7 zdrojami silnej szcawicy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,
skutecznie działających we wszelkich niezłych (katarach) tak narządu odde-
chowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie
(astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot, w chorobach dróg
moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i blednicy.

Znakomita górska stacya kąpielczyna z orzeźwiającem powietrzem.

KURACYJA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.

Pierwszorzędna **właściwość** solankowa i balsamiczno-igłiwowa.

Zakład wodolecznicy, kąpiele mineralne i rzecze w bystrym Dunajcu.


Wszelkie brzdągnięcia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami.
W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej
i zimowej mieszkania zakładowe o 1/3 tańsze, przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.


Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Sciborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym
porady.

Ze wszystkich linii kolejowych dojazd do stacyi w Starym Szczawie, zład
drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilometr. do Zakładu (5 godzin
jazdy, odpoczynek w Łącku). — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze źródeł Józefiny, Magdaleny i czystej szcawicy JANA na głów-
nym składzie H. Mattoniego w St. Szczawie, we wszystkich aptekach i handlach
wód mineralnych.

 Prospekta rozsyła, płatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje
Zarząd Górnego Zakładu.

(751 15-28) *F. Wiśniewski.*




PARKIETY I POSADZKI DESZCZULKOWE

ORAZ

wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: drzwi, okna, krzesła,
stoliki ogrodowe i t. p.,
poleca fabryka parowa

Braci Wczelak
we Lwowie. (1054 22-)

Poszukuje zakupna większej ilości mate-
ryałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębo-
wych i jaworowych różnej grubości i długości.



6⁰/₀ bułgarska państwowa
pożyczka hipoteczna
z roku 1892 w złocie.

Ubezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejke żelazne Ruszczyk—Warna i Kaspiczau—Zofia—Küstendil, tudzież na oba miejsca portowe Burgas i Warnę.

Zupełnie wolna od podatku i opłaty raz na zawsze.

Zwrotna al pari w półrocznych wylosowaniach w przeciągu 33 lat.

Nie może być konwertowana aż do roku 1898.

Międzynarodowy papier lokacyjny, notowany na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie.

Rentuje się po dzisiejszym kursie z **6·30%**. (801-13-43)

Wechselstuben - Actien - Gesellschaft
I., Wollzeile Nr. 10 **„MERCUR“** Mariahilferstr. 74B.
W I E N.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

torby, necessery, płótna z paskami

Przybory do podróży, jak: kufry, torby, necessary, płótna z paskami, poduszki kieszonk., pledy itp. polecają w wielk. wyborze po nisk. cenach Bracia Bilewscy w Krakowie, obok k. P. Maryi. (1185-6-20)